

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

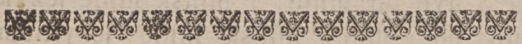
Kto jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni, bo już kwartał się rozpoczął. Teraz przez Święta, gdzie pospół się zejdą przyjaciele, krewni i sąsiedzi, niech jeden drugiego pyta: A zapisałeś „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał? Słowo zachęty i przypomnienia nigdy nie zawadzi, a wiele pomódz może.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wraz z bezpłatnym dodatkiem
„GOŚĆ NIEDZIELNY“
kosztuje jak dotąd na wszystkich pocztach **tylko 75 fen.** kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego **1 markę.** Prosimy bardzo o liczne zapisywanie Gazety!



Wszystkim swoim Szanownym Czytelnikom, przyjaciółom i korespondentom, życzy redakcja „Gazety Olsztyńskiej“

weśolych i szczęśliwych Świąt!



Wielkanoc.

Uroczystość Wielkiénocy radością przenika serca wiernych. Chrystus Pan od zatwardzającego ludu izraelskiego umęczony na krzyżu, dnia trzeciego powstał chwalebnie z grobu, zwyciężył żądło śmierci, rozkuł kajdany szatana, niebo otworzył i nam zmartwychwstanie chwalebne zabezpieczył. Cała natura budzi się z uspienia i odżywa po ciężkiej zimie, jak wiosna pokonywa martwą zimę, tak Chrystus Pan zwyciężył śmierć. I nam za tym przykładem postępować należy, a dopóki nas z śmierci prawdziwej nie powoła Bóg do wiecznego zmartwychwstania, mamy na ziemi zmartwychwstawać i podnosić się z grzechu, który jest obrazem prawdziwej śmierci dla duszy, mamy zmartwychwstawać z gnuśności cielesnej i duchowej. Ten ciężki kamień naszych namiętności i złych nałogów

mamy odwalić z serca naszego przez pojednanie się z Bogiem i godne przyjęcia Sakramentów świętych, do czego Kościół św. w tym czasie Wielkanocnym swym przykazaniem nas zobowiązuje. Ale nietylko powstać mamy z grzechu, ale i do niego nie wracać, lecz coraz wyżej się unosić z zmysłowości do rzeczy niebieskich i postępować ku górze za zmartwychwstałym Jezusem.

W takim świętym usposobieniu obchódźmy święta Wielkanocne i cieszymy się razem z Kościołem, śpiewając:

Chrystus zmartwychwstan jest,
Nam na przykład dan jest,
Iż mamy z martwych powstać,
Z Panem Bogiem królować! Alleluja!

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Rozmaici politycy i naczelnicy partii politycznych robią usilne starania, by nie dopuścić do rozwiązania parlamentu. Sądzą oni, że można wynaleść sposób za pomocą którego projekt wojskowy będzie mógł być przyjęty a i lud zanadto obciążony ciężarem nie będzie. Że zaś i rządowi nie bardzo na rozwiązaniu parlamentu zależy, przeto i rząd wobec tych usiłowań dość przychylnie zajmuje stanowisko. Spyta się nie jeden, z kąd to pochodzi, że taką obawą wobec myśli rozwiązania parlamentu są przejęci wszyscy naczelnicy partii. Oto z téj prostej przyczyny, że wszystkie partje nie cało z walki wyborczej by wyszły. Jedynie socjaliści i antysemita (przeciwnicy żydów) wzmocnieni do parlamentu by powrócili. Wszystkie inne partje jedne więcej drugie mniej osłabione by zostały nie wyjmując ani centrum ani też postępowców. Wobec tego wszystkie prawie partje rozwiązania parlamentu sobie nie życzą. Czy ich życzenia spełnią się, to najbliższa przyszłość pokaże.

— Dzień 15 kwietnia przeznaczonym jest dla przyjęcia pielgrzymów

austryackich w Watykanie. Pielgrzymi z Niemiec, którzy w tym czasie zjadą do Rzymu, mogą się przyłączyć. Osobne jednak przyjęcie pielgrzymki niemieckiej naznaczone ostatecznie na czas między 8 a 15 dniem maja. Pisma niemieckie radzą, aby się pielgrzymi nie rozdzielali i aby ci, którzy zdecydowali się już teraz w kwietniu wyjechać, powstrzymali swój wyjazd do maja. O rozmyślenie w tym względzie prosi przewodniczący komitetu pielgrzymki, ks. Karól Löwenstein.

— Donosiliśmy już o wynalazku krawca Dowego w Manheimie. Ofiarował on swój wynalazek kanclerzowi hr. Capriviemu za 3 miliony marek. Kanclerz odpowiedział, że się nad tem najpierw musi grantownie namyślić i zastanowić. Wynalazek Dowego zrobił wszędzie wielkie wrażenie. Niektóre redakcje pism francuzkich prosiły go, żeby za wysoką zapłatą podał im bliższe szczegóły swego wynalazku, ale Dowe na to przystać nie chce i oczekuje najpierw stanowczej odpowiedzi od niemieckiego kanclerza.

Rzym. W nocy z 20 na 21 bm. eksplodowała przed pałacem naczelnego marszałka dworu papieskiego, Sachettiego, bomba dynamitowa. Prawie wszystkie szyby w oknach pałacu popękały. Sprawców nie zdołano dotąd wykryć. A może policja włoska wcale ich wykryć nie zechce. Dom marszałka położony jest w mieście, nie w obrębie Watykanu. Tamdotąd jeszcze zbrodniarze anarchistyczni nie wtargnęli.

— Ojciec św. udzielił posłuchania żonie następcy do tronu angielskiego i jej synowi, oraz księciu z Yorku (w Anglii) i dwom jego córkom. Posłuchanie trwało przeszło godzinę. Znakomici ci goście odwiedzili następnie pierwszego ministra Ojca św., ks. kard. Rampollę. Tego samego dnia stanęło przed tronem Papieskim 100 hrabiów i książąt rzymskich, aby mu złożyć powinszowanie.

— Dary, złożone Ojcu św. z po-

wodu jubileuszu Biskupiego posiadają wartość ogromną. Sama gotówka wynosić ma dotychczas 10 milionów franków. Sumą tą zarządza komisya złożona z 3 Kardynałów. Równą prawie wartość posiadają inne dary. Obecnie osobna komisya porządkuje je i spisuje. Świętopietrza wpłynęło najwięcej z Włoch i Anglii.

Włochy. Król włoski został znieważony przez pewnego człowieka, o którym się przekonano, że jest niespełna rozumu. To też łatwo zmiarkować z samego czynu, albowiem ów człowiek nasypał w papierową tutkę ziemi i rzucił ją na przejeżdżającego w powozie króla. Równocześnie zaś zawołał, że ma cześć jedynie dla Boga i Papieża, a władzy króla nie uznaje. Przy przesłuchach pokazało się, że ów człowiek cierpi na obłąkanie. Dobrze, że się to zaraz pokazało, bo masoni gotowi byli ogłosić, iż zwolennicy Papieża nasadzili człowieka, aby króla zabił lub znieważył.

W Hiszpanii bieda; skarb rządowy pusty, lud podatkami przygnębiony, a pieniędzy brak na rządzenie. Ministrowie uznali to biedne położenie kraju i postanowili ograniczyć się w wydatkach; sam minister wojny chce 7 milionów mniej, niż przeszłego roku. Królowa hiszpańska zaś, chcąc oczywiście swojej przyjść w pomoc, zrzekła się swojego myta, które 2 miliony na rok wynosi. To bardzo piękny czyn.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Co się Bartkowi wysniło?

I.

— Gdzież to Walentowa idziecie na taki mróz?

— A gdzieżbym szła? Na robotę do dworu. A ty, Bartuś, nie idziesz? Wczoraj mówił karbowy: co się teraz z Bartkiem dzieje? Chory, czy co takiego? Od miesiąca go już we dworze nie widzę.

— Jakiś kiepski jestem. Po nocach dziwy mi się śnią.

— A niechby się śniły! Jak człowiek ma co zjeść, to niech się tam śni, co chce.

— Tak się to zdaje, moiście wy, ale jak się człowiekowi to i owo bajdurzy, to i nie miło.

— A cóż takiego ci się śniło?

— Moiściewy nieładnie. Tej nocy tak było

— Może mnie trochę odprowadzisz, bo zimno stać, a i na robotę czas. . . .
Odprowadzał Bartek Walentową

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Osiek, pod Kościanem 26. 3. 93.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!
Kochani bracia rodacy!

Jestem tutaj w Księstwie Poznańskim w obowiązkach jako gospodarz i mam styczność z tutejszym ludem polskim. Jako Warmiak, widząc tutejsze stosunki, a znając nasze, muszę wyznać, że co do pielęgnowania języka ojczystego lud tutejszy więcej ma starania i gorliwości. Jak miło tu słyszeć, gdy nawet sześciolatnie dzieci przechodzących pozdrawiają staropolskim: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Ale jak też tu tylko przyszła wieść, że nauczyciele mogą w prywatnych godzinach uczyć dzieci po polsku, tak zaraz ojcowie skupili się na naradę i choć z najuboższej chatki dawają składki dla nauczycieli jako wynagrodzenie za uczenie dzieci polskiego języka. Możliwy i na Warmii jeszcze niejedno w tym względzie zrobić, gdyby było więcej gorliwości o utrzymanie języka ojczystego. Dla tego zwracam się do Was, kochani moi bracia Warmiacy, abyście się kupy dzielnie trzymali i o swe prawa co do języka ojczystego upominali, a Pan Bóg i wam pomoże, bo on był Ojcem przodków naszych i jest i naszym ojcem. On nie opuścił nikogo i nas nie opuści, zwłaszcza teraz, gdzie chcą zagłady języka polskiego. Tylko też i sami czymić musimy, co się należy i bronić prawnymi o dozwolonemi środkami, a i Bóg nam pomoże.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. Owa dziewczynka pię-

ku dworowi i tak jej opowiadał: Tenocy śpię sobie na przypiecku — no i nic. Dopiero gdzieś nad ranem zdaje mi się, że z Bartka Plecinogi przedzierzgnął się niby w mieszcza na niby w pana. Mieszkam sobie w naszym mieście, ładny mam dom, murem opasany, dachówką obity.

To mi tylko dziwnie, że moja baba, jaką była taka jest, chłopaki — Olech i Wicek — w koszulinach, posmoleni, jak tutaj.

Tak wychodzę ja z tego domu w mieście niby na robotę. Pomyślcie no sobie: niby pan, przy zegarku i łańcuszku, a idę na robotę!

— E! to nic, mój Bartuś — prze-rwała Walentowa — to nie jest zły sen: wiem na pewne, że jak się chłopu przysni zegarek, to mu się znaczy sadło, a jak łańcuszek, to kielbasa.

— Na prawdę mówicie?

— Ano tak!

— Tak poczekajcie no! Idę ja niby na robotę. Patrzą — a tu przedemną pokazuje się ogromne psisko, czarne. Zawraca i hyc do mnie i

ciolentnia, o której w zeszłym numerze donosiliśmy, że zapaliła na sobie sukienki, zmarła wskutek ran odniesionych z oparzenia.

— Wielkie zaniepokojenie w mieście naszym panuje z powodu powtarzających się często pożarów. Podobno i na policję nadejść miały listy zapowiadające pożary. Wyglądałoby to jakoś na pogróżki anarchistów, ale sądzymy, że to chyba jakieś żarty niewczesnych półgłówków. Jak zwykle potem w takich razach ma u ludzi strach wielkie oczy.

— Przy tutejszym gimnazjum zatrudnionych jest 13 nauczycieli. Z tych dwóch tylko jest katolikami: p. dr. Dolega i nauczyciel religii ks. Gław. Uczniów było do 1 lutego razem 285, z tych katolików 81, protestantów 175, żydów 29. Z powodu przeprowadzenia urządzony zostanie od Wielkiéjnoy drugi oddział szóstéj klasy.

— W drugie święto wielkanocne odbędzie się w „Koperniku“ wieczorem o 8-méj uczta na cześć odchodzącego ks. kapelana dr. Kolberg.

— Ks. proboszcz Baranowski w Tychnowach obchodzi w dniu 30 czerwca r. b. 60-letni jubileusz swego kapłaństwa. Sędziwy jubilat pragnie dzień ten obchodzić bez żadnych uroczystości, tylko na modlitwie i dziękowaniu Bogu za tak długie życie i dobre zdrowie.

— Z powiatu. Gospodarz Józef Kwas wybrany i potwierdzony został jako sołtys w Szombargu. — Żandarm Dallman objął znów służbę w swym okręgu.

— Czajeze jajka, pierwsze w tym roku i rzadkie dotąd dla panujących przymrozków, sprzedawano zeszłego wtorku na aukcyi w Berlinie po 7,50 m.

hyc do mnie! i mlask mnie językiem po gębie i mlask mnie językiem po gębie! Odpycham go, odpycham go, walę pięścią, walę pięścią po łbie, po grzbiecie, a ten ciągle mlask mnie po gębie i mlask mnie po gębie. Wrzeszczę z całych sił i obudziłem się...

— Czarne psisko? O! bój się Boga, Bartuś, to nie dobre. Wiem na pewne, że to grzech!

Nie było czasu dalej rozmawiać, bo doszli do dworu. Walentowa skreśliła do gumien, a Bartek wracał ku domowi. Przez drogę myślał sobie: Ten zegarek i łańcuszek to niby dobra rzecz Ale po co mi się to psisko przysniło?

Szkoda wielka, że jej o tym kociu nie powiedział, com go tamtej nocy we śnie widział. Piał bo piał okrutnie! Co go z płotu zgonię, on znowu na płot i pieje. Co się to znaczy? Deszcz? pogoda? a bo ja wiem?

Wrócił Bartek do domu. Olech siedział na przypiecku i jadł ziem-

sztukę. To już prawie grzech niszczyć ptaki i tyle pieniędzy wydawać na urojoną przysmaczek.

— Na podróż do Rzymu złożono w dalszym ciągu: Krągull z Ruszajm 25 fen., Preyłowski i Falkowski z Purdy po 50 fen., J. P. z Linowa 1 m., grózek Szarnowski z Klebarka 50 fen., Otylia Kornalewska z Tomaszkowa 30 fen. Razem dotąd 236 mrk. 5 fen. Dalsze składki przyjmujemy.

— Z powodu ostatnich pożarów wydała królewska prokuratorysta „Przestroga”. Uznajemy dobre chęci, że przestroga ta jest po polsku i po niemiecku wydrukowana, ale doprawdy jest w niej jakaś polszczyzna kozacka. Podajemy przestroga tę dosłownie bez najmniejszej zmiany:

„Przestroga z powodu tych ostatnich trzech widocznie na zbrodniarską przyczyną bandą podpalaczy zaprowadzających pożar stodołów w tutajszem mieście będzie tém następnie ogłoszoną: Zuchthausem do lat dziesięciu karani będzie ktokolwiek rozmyślnie cudzebudynki zapali **300 Mark nagroda** otrzyma, który wedla osob podpalaczy podanie wystawi, które do osądzenia jech prowadzi całe obywatelstwo Olsztyńska w swoim interesie i przy dużą niebezpieczeństwo dla każdego upraszona będzie, każda, choć pozornie nieznaną, na pożarów względną czyn podpisującą prokuratorstwą albo zarządu policyjną spieszno donosic. Olsztyń, d. 29. Marcu 1893r. **Królewska prokuratorysta.**”

„Gazeta Olsztyńska” chętnie na drugi raz za darmo wydrukuje takie polskie ostrzeżenie, byle jój oszczędzi.

niaka, Wicek rznął jakiś patyk na ławie, matka mella.

— Myślałam — powiada kobiecina — żeś poszedł na robotę do dworu.

— Nie poszedłem, bom kiepski, wiesz przecie o tem.

— Bój się Boga! gdzieżeś ty kupił tę pszenicę? Patrz! jaka to mąka z niej! jak złoto!

Bartek popatrzył na mąkę nie chcący i powiada jakiś zamysłony:

— Wiesz, gdzie kupił: u chłopa na jarmarku — to i po co się pytać?

— Wiem przecie, żeś nie ukradł — odrzekła kobiecina — mówię tylko, że mąka ładna.

Niezadługo Bartek wyszedł na dwór, Kaśka została sama w chałupie z dziećmi. Miele, miele, a myśli i myśli . . .

— Co się też z tym moim chłopem stało? Powiedzieć co do niego, to albo się nie odezwie, albo gniewnie odpowie. Jakby nie ten sam. Czasem chce być wesoły, ale to już nie ta wesołość, co dawniej. Wszystko u niego jakoś nieszczerze, niby nierze-

dzono łamania języka i głowy nad odczytaniem takiej polszczyzny.

* **Lamkowo.** Pierwszy nauczyciel tutejszy pan P. skazany został przez sąd karny w Olsztynie za poniewieranie dzieci na 140 m. kary i ponoszenie kosztów sądowych.

* **Biskupiec.** Aptekarz Schnabel został mianowany rewizorem mięsa. Wskutek wezbrania wody zapadł most na drodze prowadzącej zjazd do Stanclewa.

* **Wielbark** na Mazarach. Tutejsza prywatna szkoła katolicka przechodzi od 1-go kwietnia na rachunek miasta i staje się publiczną.

* **Z Sztumskiego.** Dobra Wegry, 2000 morgów objętości, nabył od p. Briesen za 240 000 marek jakiś pan z Galicyi.

* **Ełbiąg.** Faktor Gehrman przebił nożem w czwartek wieczorem kobietę Drewską. Mordercę tego samego wieczora przyaresztowano. Już przed kilku laty umieszczono go w Wejherowie w domu obłąkanych.

* **Brodnica.** Dwaj uczniowie sekundy pędzeni przedwczesną ciekawością, chcąc się dowiedzieć o wyniku konferencji, czy do wyższej klasy zostali posunięci czy nie, weszli przez okno do pokoju konferencyjnego przy czym zaskoczył ich pedel gimnazjalny. Uczniom tym nie wydano jeszcze zaświadczeń i czeka ich kara.

* **Z Chojnickiego.** Po śmierci właściciela Herzkego przed kilku dniami pies jego legał wciąż tylko na grobie swego pana i z wielką trudnością można było go z cmentarza wypędzić. Po 8 dniach znaleziono go niższego na tem miejscu. I zwierzę może zawstydzić niejednego człowieka.

telne. Nawet tak, jakby mu się głos zmienił. Na robotę nie chodzi — powiada, że kiepski, no i mniej jada. Czy mu kto co zadał, czy co takiego? Czyby Margola? Miał się z nią żenić, ze mną się ożenił. Mówiła, że mu tego nie daruje. Czyby ona mu co takiego zadała? Ale nie! Od czasu, jak za Wojtka wyszła, nie było o tem wspominku. Nikt w drugim człowieku nie siedzi, ale przecież się mi zdaje, że nie. Coby tu na to poradzić? Chyba go namówię, żeby poszedł do spowiedzi. Co to dzisiaj? Prawda! czwartek! Namówię go, niech w niedzielę pójdzie, może mu się odmieni . . .

Tak rozmyślała Bartkowa kobiecina. Nie wiedziała nawet, kiedy pszenicę zmella.

II.

Tak się jakoś stało, że ani we czwartek, ani w piątek, nie przyszło między Kaśką a Bartkiem do rozmowy o spowiedzi.

W nocy z piątku na sobotę poszedł Bartek spać do komory, gdzie

* **Z Bytomia** na Górnym Śląsku piszą do berlińskiej „Voss. Ztg.”, że we wsi Wielkiej Dąbrówce pod Bytomiem została wydalona pewna rodzina robotnicza, która więcej aniżeli 20 lat mieszkała tamże. Mąż z rozpaczny utopił niewidomą swą żonę i następnie sam się powiesił.

* **Z Inowrocławia** donoszą, że w nocy z zeszłej soboty na niedzielę włamali się złodzieje do tamtejszego kościoła katolickiego, porozbijali skarbonki i skradli z nich około 300 do 400 marek, a nadto wiele innych kosztownych przedmiotów. Pomimo energicznych poszukiwań złodziei dotąd nie zdołano wykryć.

* **Berlin.** W Berlinie wybudowano w ostatnich latach stosunkowo wiele kościołów protestanckich. A przecież i dotychczasowe w niedziele i święta święcą pustkami. Tak na uroczystości berlińskiej misji opowiadał niedawno pastor Stöcker, że gmina jednego przedmieścia berlińskiego liczy 70,000 dusz w 838 domach; kościół ma 1200 miejsc do siedzenia, zwykle atoli przychodzi 200 do 300 ludzi do kościoła, co czyni po 1 osobie na każde trzy domy. Kościoły zaś katolickie zawsze są przepełnione, choć ich nie opalają, podczas gdy protestanckie bywają opalone i to już w sobotę. Jeden z korespondentów berlińskich, wyszedłszy z nieopalonego kościoła katolickiego św. Jadwigi, gdzie miejsca dla siebie znaleźć nie mógł, wysnuł ztąd wniosek, „że nie pomoże ogień naniecony węglami, jeżeli w kościele serca się nie rozgrzeją miłością Boga i gorliwością w służbie Jego.”

od miesiąca sypiał. Mówił, że mu w izbie duszno. Położył się, jak zwykle, pod pierzyną i leżał, ale nie spał. Koło północy wstał, ubrał się, wziął worek pod pachę i cichutko wyszedł.

Szedł prosto do dworu. Tam krążył długo koło bramy, psy zaczęły szczekać, ale się wnet uspokoiły, bo Bartka znały. Bartek stał i słuchał. Przelazł potem przez parkan. Nigdzie żywego ducha. Zimno porządne. Słuchał jeszcze chwilę, potem skręcił do szpichlerza. Przy szpichlerzu stanął, słuchał, oglądał się dokoła. Schylił się potem i wlaź pod szpichlerz. Był to stary szpichlerz, przyeiesie leżały na wysokich pniakach dębowych. Pod podłogą można było na czworakach paradnie spacerować.

Ale Bartek tam na spacer nie poszedł.

Znał on tam dyl w podłodze nieprzybity do tragarzy, można go było odchylić i do szpichlerza wleść.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Stara opowiadka, ale zawsze dobra. Gdzieś na Litwie był stary leśniczy i żył z swą jójmością bezdzietnie. Bawili się w kwiatki, które sadzili w ogrodzie za stodółką. Ona lubiła groszek a on ogórki. Poszła jójmość do ogrodu i zasiała na zagonie ogórki, poszedł leśniczy i zasiał groszek na tym samym zagonie, ale jedno przed drugim się kryło, żeby zrobić niespodziankę. Zaglądała jójmość, jak wschodzą ogórki i gdy zobaczyła wyrastający groszek, wyrwała, żeby zielsko ogórkom soków nie odbierało. Tak samo chodził leśniczy ukradkiem i peł groszek,

myśląc, żeby nie zawadzał. Oboje tak pracowicie pełli, że po trzech tygodniach już nic na zagonie nie wschodziło ani groszek, ani ogórki. Pół biedy, gdy taki figiel wydarzy się bezdzietnym; gorzej się dzieje, gdy rodzice są dzietni i co ojciec w dzieciach zasieje, to matka wyrwa, a co matka dzieciom jako naukę poda, to znowu ojciec inaczej dzieci uczy. Wtedy dusza dziecka wygląda jak ów zagon leśniczego; nic dobrego na niej nie wyrośnie, tylko się chwast rzuci. Niech to sobie spamiętają rodzice, którzy mają małe dzieci do chowania.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, dnia 4 kwietnia przed południem o 10 w Bartóltach drzewo do budowl i na opał.

EPILEPSYA.

Cierpiący na kurcze i nerwy znajdują pewne uzdrowienie według jedynej i tysiąckrotnie wypróbowanej metody. Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania. Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.

OFFICE SANITAS

57. Boulevard de Strasbourg
PARIS.

Dr. J. Przewoski,
lekarz praktyczny.

Mieszkam przy ulicy
Prostej (Richtstrasse) nr.
39, w domu kupca pana
Lewinson.

Schlegel, dnia 30 kwietnia 1889.
W. Szan. Panie Grünberg!
Maszę Panu donieść, że środek,
któryś mi Pan przysłał na tasiemca,
bardzo dobrze na mnie oddziałał i od
tasiemca jestem teraz zupełnie wolny,
za co Panu wyrażam niniejszem moje
najszczerze podziękowanie.
Zaszyłam Panu pozdrowienie.
E. Marcus.

Z powodu kładzenia drugiego toru kolejowego muszę moją **szkółkę drzewek** znieść, za co zostałem wynagrodzony. Mogę dla tego i chęć z tej szkółki wielką ilość drzew już rodzących owoce po tanich cenach **sprzedać** i proszę z tej okazji taniego zakupu skorzystać.

Olsztyn, ulica Lipszacka 11.
KALINOWSKI,
pensyonowany nauczyciel.

Chałupę i ogród,

1 mórg i 69 prętów, chęć z wolnej ręki sprzedać.

Onufry Ossowski
w Dywitach
(Diwitten p. Allenstein.)

SYN porządnych rodziców, który ma chęć wyuczenia się **piekarstwa**, może się zaraz zgłosić do mnie.

Fr. Ciecierski,
mistrz piekarski,
w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde.)

J. Piontek, mistrz szewski w Olsztynie, rynek nr. 28

wykonuje wszelkiego rodzaju obuwie  dla mężczyzn, niewiast i dzieci,

tanio i akurwanie.

Reparacje wykonują się szybko i starannie.

Nizkie ceny, dobry towar.

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków, podobnych do makaronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bledność twarzy, mdły wzrok, sine na około ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczeniu żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszkiach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomochnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

Moje uznane za najlepsze sztuczne nawozy, jak:

**Superfosfaty,
Mąka Tomasza,
KAJNIT i t. d.**

już nadeszły i polecam takowe tanio.

PAWEŁ BRAT,
Olsztyn.

Osiedliłam się w Olsztynie jako

krawczka

i polecam się do szycia bieleziny, sukien i wyszywania po za domem.

Paulina Kosłowski,
Schanzenstrasse nr. 29,
(dom Frankensteinki.)

Poczuwam się do obowiązku Panu podziękować, żeś miał Pan w tak pojedynczy sposób i przy Beskiej pomocy od takiego ciężkiego cierpienia uwolnić. Wiele lat cierpiałem na tasiemca i z powodu tego często wstawać nie mogłem. Niech Pan Bóg Panu za to tysiąckrotnie wynagrodzi.

J. Dobasz.

Jadwiga p. Osiek.

Książki

do nabożeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek,

są na składzie w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.